

Powstaniec Śląski

Organ Związku Powstańców górnośląskich P. P. S.

A. Mickiewicz: Razem młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu —
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A z słabością łamać uczmy się za młodu!

Nr. 4.

Niedziela, 24-go września 1922 r.

Rok 1.

Powstańcy! Do wyborów!

Dziś w niedzielę, 24. b. m. powinniśmy okazać, że nie dla kapitalistów, szlachty i reakcji walczyliśmy, dając jej możliwość nas uciskać i wyzyskać, ale broń podnosiliśmy dla wolności i prawa ludu!

Każdy powstaniec, który zrozumiał wagę chwili, że prawa jego są zagrożone, że on miał się tylko stać narzędziem reakcji, niechaj dziś się obliczy z tymi, którzy zaprzędzali nam Gogolin w czasie trzeciego powstania i oddali w ręce orgeszu.

Niechaj się obliczy i sąd wyda nad temi, którzy w czasie trzech powstań szachrowali za naszymi plecami z koalicją i nas w ten sposób zdradzili.

Nie możemy więc zdrajców naszych powstań wybierać, nie możemy dopuścić, aby ci wrogowie po karkach naszych wstępowali do sejmu.

Największym naszym obowiązkiem jest dziś zdobycze naszych trzech powstań ustalić i utrwalić, aby żadna niegodziwa ręka po prawa nasze i zwycięstwa nasze nie sięgała.

Kto w czasach powstań śląskich podnosił karabin do walki o wolność, kto czuł się prześladowany i ścigany, niech pamięta chwile ciężkiej tej walki i przechyli zwycięstwo na stronę uciskanych i wyzyskiwanych mas robotniczych i odda swój głos za listą robotniczą, Polskiej Partji Socjalistycznej.

Śmiało ruszajcie do dzieła i do walki z reakcją chadecką i pokażcie światu, że duch powstańczy jeszcze żyje, że on to walczył o polski Śląsk i stał jak mur na froncie, podczas kiedy chadeccy komandanci pili winko w zamkach niemieckich i kochali się w córkach orgeszowców i sołtysów niemieckich.

Tych, którzy plamili honor powstańców naszych — tych, którzy nas opuścili w najniebezpieczniejszym czasie, do zwycięstwa dopuścić nie możemy.

Pelen więc poczucia obowiązku naszego, toczymy tą walkę wyborczą, jako walkę o prawo i honor powstańczy, z której klasa robotnicza powinna wyjść zwycięsko.

W ostatniej chwili więc jeszcze uświadamiać powinniście wszystkich tych, którzy z nieświadomości kuć będą nam kajdanki.

Zatem żaden głos nie powinien się stracić, wtedy zwycięstwo będzie nasze!

W obronie sztandaru.

(Wspomnienia z czasów okupacji niemieckiej.)

Okupanci, widząc, że koalicja wygrywa atuty w sprawie polskiej, rozpoczęli w r. 1916 przez akt 3 listopada okres umizgów do Polaków.

Z jednej strony starali się przyciągnąć ugodowców wszelkiego rodzaju, z drugiej — prześladowali bezwzględnie wszelki ruch rewolucyjny i niepodległościowy.

W 1916 roku święto 3 Maja było w Łodzi powszechną manifestacją polską. Z okazji tej skorzystała również i P. P. S., ażeby hasła niepodległości rzucić w masy, dodać otuchy wątpiącym i gnębionym przez pałkarzy pruskich.

Na placu Dąbrowskiego zbierały się ze wszystkich stron tłumy ze sztandarami i transparentami. Grupa P. P. S. rozwinęła wielki czerwony sztandar z napisem: „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!“ — „Precz z najazdem!“

Naokoło sztandaru stanęli członkowie milicji, uzbrojeni w mocne kije.

Z placu Dąbrowskiego ulicą Nowo-Targową ruszył pochód naprzód.

Patryjoci centralnego i koalicyjnego kierunku namawiali nas usilnie do zwinięcia sztandaru, oświadczając, że kolor czerwony psuje „stimmung“ narodowy lub może doprowadzić do starcia z Niemcami.

Zafalowało morze głów, zatrzepotały na wietrze sztandary, a pod stropy niebieskie uderzyła mocna i silna pleśń rewolucyjna z roku 1830: Gdy naród do boju wystąpił z orężem!

Przed więzieniem przy ulicy Nowo-Targowej otworzyła się raptownie brama więzienia, a kilkunastu szpiclów usiłowało grupę naszą wraz z sztandarem wepchnąć do bramy więziennej.

Rozpoczęła się walka na kije; sztandar raz i drugi się zachwiał, lecz po chwili, podniesiony krzepkimi dłońmi tow. Gruszczyńskiego, aczkolwiek postrzępiony, wypłynął zwycięsko z kłębiącej się masy. Wśród pochodu powstał popłoch, lecz po chwili ruszył równo naprzód. W rymsztoku leżało skrwawionych dwóch szpicli i pałkarzy.

„Zwycięstwo!“ zahuczały masy, — „Precz z prusactwem!“ — „Śmierć Wilhelmowi!“ i manifestacja kościelno-sentymentalna przekształciła się w żywiołowy protest ludu polskiego.

Pepesowcy pomimo sykań oburzonych luminarzy narodowo-ugodowych, z werwą śpiewali: „Na barykady“ i „Czerwonego“.

Manifestanci nasi byli upojeni zwycięstwem i szli jak to mówią na całego... Na każdym rogu ulicy, — szczególnie na Piotrkowskiej — stali „foksterjerzy“ z policjantami (komisarze policji), którzy, przedzeni telefonicznie o starciu przed więzieniem, czekali na lukę w pochodzie, ażeby wyrwać znienawidzony pepesowski sztandar.

Przed nami kroczyli ze sztandarem enpeerowcy, nie zatrzymywani jednak przez pałkarzy.

Przy ulicy Radwańskiej pochód się przerzedził, szerokość ulicy rozluźniła zwartość pochodu.

Policja i pałkarze, rekrutowani z tutejszej ludności niemieckiej, zgromadzili tutaj główne siły i nie spodziewanie runęli z bram domów i ulicy na naszą grupę, „foksterjerzy“ z wydobytymi szablami na czele grup pałkarzy i szpicle z wydobytymi rewolwerami. Handlowcy idący za nami, stanęli raptownie, a idący przed nami enpeerowcy ruszyli naprzód, wytworzyła się więc luka znaczna.

Odcięto nas od pochodu i na środku ulicy skłębiła się masa ciał w obronie sztandaru. Towarzysze, powaleni przez szpicli na ziemię, nie wypuszczali z rąk drzewca sztandaru, pomimo że krew bryzgająca obficie z pokaleczonych rąk.

Po chwili szpicle zaaresztowali z tłumu tow. Gulewskiego (dziś radnego miasta) i, grożąc rewolwerami, lżyli go po niemiecku: „Czekaj, polska świni, my ci w komisariacie damy Polskę!“

Tow. Gulewski szamotał się gwałtownie, bo słyszał przejmujący krzyk jego żony, którą przy sztandarze bili pałkarze niemieccy.

Gdy usłyszałem te obelżywe słowa, krew zawrzała we mnie, z oburzenia i nie zdając sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa, grzmotnąłem szpicla pomiędzy cozy. Cios był skuteczny, bo Niemiec zachwiał się i, brocząc posoką, runął z rewolwerem na ziemię.

Szarpnąłem wtedy za rękę oszołomionego tow. Gulewskiego i skryłem się z nim w tłumie.

Drugi szpicel, nie posiadając broni, ratował się ucieczką. Pierś moją rozpierała radość, że udało mi się wyrwać ze szpon pruskich jednego z towarzyszy.

Walka o sztandar tymczasem dobiegała końca. Sztandar nasz (z artystycznie wykonanym na płótnie orłem, skutym w kajdanach) deptały, zajadły buty pruskiego komisarza policji.

W tym ciężkim momencie przybyła nam niespodziewana pomoc. Legjonista — porucznik Bogusławski — wydobył szablę z pochwy i, biegnąc do Niemca, zawołał po niemiecku: „Przestań, szwabie, deptać godło państwa polskiego, na tym sztandarze bo cię uśmiercę!“

Niemiec zbaraniał, przestał znieważać sztandar i zatrząsł się ze strachu. Wybałuszył ślepie i stał spokojnie jak trusia.

Po chwili nadbiegła pomoc znajdującemu się w opałach Niemcowi i gromada szpicli po walce rozbroiła dzielnego i szlachetnego żołnierza, który — aczkolwiek nie socjalista — jednak nie pozwolił na znieważenie czerwonego sztandaru.

Por. Bogusławski, otoczony i prowadzony przez Niemców do komendy wojskowej, sobaczył im z temperamentem. Zagrała w nim krew polska...

Obudził się w nim duch praojców, którzy ongi po szerokim świecie na ostrzach bagnatów nieśli manifest wolności i wyzwolenia ludom świata. Cześć ci, męcznik nam bliżej, żołnierzu, który w więzieniu pruskim cierpiał lat kilka za szlachetny, poryw Twego serca!

Wyborcy okręgu Cieszyń Pszczyna Rybnik
Głosujcie na listę nr. 4.

Wrogom proletariatu.

No tak, szakale, jeszcze wiele minie godzin, dzwoniących cynicznie orężem, zanim się wszyscy przeciw złu sprzysiężem w jednej godzinie.

No tak, szakale, jeszcze gdy żarłoczne w miąższ serc upartych będziecie zapuszczać, zanim się głodna i wrzaskliwa tłuszcza nie zmieni w bóstwo stuoczne.

No tak, szakale, jeszcze wiele runie grodzisk i gontyn pod wichrów udarem, zanim za gęstym wszteczeństw oparem nie błysnie Człowiek w gwiazdzistym piorunie.

Lecz gdy się zjawi, biada wam, szakale wielkie się sprawy dzwigną po krainach, i nowowstała na życia ruinach skąpie się ziemia w radosnym upale.

A iż się wszystko musi spełnić do cna, w zaborczym tańcu chciwości szalejcie, — ziemię potem krwi czarnej zalejcie, — żyzna powstanie i mocna.

No tak, szakale, krew męczenną pijcie na krótkotrwałe szatańskie wesele i na mogiłach w głuche noce wyjcie, aż was posłyszają mściciele.

Korespondencje.

Katowice. Policja w Gliwicach aresztowała urzędnika celnego p. Szafarczyka za współudział w powstaniu. Szafarczyk pochodzi ze Starych Gliwic i był za współudział w drugim powstaniu aresztowany i przesiedział kilka miesięcy w Opolu, został jednak wskutek interwencji tow. Bobka wypuszczony na wolność. Obecnie udał się do Gliwic i tam został powtórnie aresztowany.

W więzieniach pruskich gniją już od dawna całe masy powstańców, o których świat nie wie. Z pewnością głosy nasze usłyszą władze i poważnie starają się będą uwolnić tych nieszczęśliwych.

Mysłowice. Wciąż wmawia Z. b. P. powstańcom, że jest bezpartyjny, a jak to wygląda ta bezpartyjność, to udowodnia kandydatura Fojkisa i Wyględy. Na naszych to głosach chcą ci panowie wjechać do sejmiku i wraz z najgorszą reakcją bloku narodowego kuć na nas kajdanki. Wszak przed wojną, to blok narodowy niemiecki był największym wrogiem ludu pracującego przeciw którym walczyły wszelkie partie, bo ten Nationalblok to okradał całe społeczeństwo. A teraz to ten polski „Nationalblok” jest spadkobiorcą

niemców i żydów i wspólnie z nimi szyje, a Związek byłych powstańców do tego im dopomaga. Nie rozumiem jednak, że Z. b. P. w imieniu powstańców podpisał odezwę bloku narodowego, chyba, że Zarząd dopuścił się fałszu i kłam, wszak nie uchwalono to na żadnym posiedzeniu filijnym, ani Oł. Zarządu, żeby Z. b. P. wspierał blok chadecki. Jakim prawem właściwie podpisuje Fojkis za Z. b. P., przecież on nie należy do Głównego Zarządu? Ładne to stosunki!

Dowiaduję się, że Oł. Zarządowi Zw. „byłych” Powstańców odmówiono już fundusze z Warszawy — teraz to zwraca się do społeczeństwa i żebrze na wdowy i sieroty, a temi żebraniami pieniędźmi nasamprzód chce się utrzymywać prezesów i sekretarzy i przeprowadzić wybory, a o ile co starczy, to potem na wdowy i sieroty.

Tak to wdowami i sierotami się zasłaniają i ich krzywdzą. Proszę wyliczyć się, ile to już te wdowy sieroty otrzymały, z dolarów, z opłat manipulacyjnych przy przewozie z Polski, z loterii i składek publicznych. Z loterii ma Z. b. P. przeszło pół miliona marek zysku. Co to za wdowy i sieroty coś otrzymały, ile i jakie? Czy też czasem nie otrzymują funkcjonariusze, którzy nie są sierotami?

Może rozliczenie ogłosi raz kiedyś Z. b. P., aby wglądać w dobroczynność tego Związku.

Sarmata.

Z życia Związku Powstańców P.P.S.

Mysłowice. Dnia 10. września b. r. odbyło się zebranie Zw. Powstańców Górnośląskich P. P. S. grupy miejscowej. Tow. Sycha zagaił zebranie hasłem „Cześć” i dał zebranym do wiadomości, że najważniejszy punkt zebrania jest wybór nowego Zarządu, do którego zaraz przystąpiono. Członkowie, którzy się stawili w liczbie 35, wybrali sobie następujący zarząd:

Przewodniczący Jan Siekaczek, Mysłowice, ul. Dworcowa 12.

Zastępca przew. Wilhelm Sycha, Mysłowice, ul. Strzelecka 3.

Sekretarz Franciszek Mucha, Mysłowice, ul. Sienkiewicza 17.

Zastępca sekretarza Kazimierz Wojcik, Mysłowice, ul. Stawowa 10.

Skarbnik Wilhelm Wojtowicz, Mysłowice, Rynek 9.

Rewizor Franciszek Siekaczek, Mysłowice, ul. Bytomska 20.

Rewizor Franciszek Goławski, Mysłowice, ulica Lużycka 1.

Na fundusz Związku zebrano 676 mk. Zebranie zamknięto na cześć powstańców Górn. P. P. S. i okrzykiem: „Niech żyje nasz dziadek Józef Piłsudski”. „Cześć” Sekretarz.

Rozmałości.

Znamienne współdziałanie.

Związek Proletariatu miast i wsi (komunistów) wydał tajną instrukcję wyborczą, w której zaleca członkom Polskiej Partii Komunistycznej głosowanie na listy Chrześcijańskiej Jedności Narodowej tam, gdzie nie ma widoków, aby komuniści przeprowa-

Wyborcy okręgu Katowice-Ruda-Swiętochłowice

Tarn. Góry i Lubliniec, głosują na listę nr. 2.

dził swego kandydata. Zarówno Narodowa Demokracja jak i komuniści działają w myśl hasła: „im gorzej tem lepiej“ i w mętnej wodzie, spekulując na głupocie mas, łowią ryby. Niezadługo prawdopodobnie i prawica wyda odpowiednią instrukcję, aby tam, gdzie nie będzie możliwości uzyskania mandatu, wszyscy „narodowo uświadomieni“ głosowali na listę.... komunistów. Znamienne współdziałanie.



Szanowny Redaktorze!

Dzisiaj się robi bo som wybory, skiersz tego się ciężko robi a nojgorzej z głupimi babami stoi, to musza się dzisiaj ciężko z nimi narobić, aby nie łodały stima za wurst łod Korpantego, bo łon na wiece z wurstem w ręce łązi, i agituje za kapitalistami a w Ligocie to buduje fabryka łod mebli bo jak sie ktoś żeni to musi noczenie łod niego kupić. Skiersz tego to tak moc podatku nałożyli na wszystkie meble, co by Korpanty mógł swoje sprzedawać, jak jo się z Zoškom łożenia, to łona musi potem z tej fabryki łózko kupić, bo ten pon się dobrze na nich zna i wie jak się tam dobrze w nich łąży. Najnowsze łózka to buduje takie, kaj mogom dwóch fajnie się wyspać a jedyn może stoć, to som już te wielkie łózka nowego modelu na trzech. Roz też jedyn fater przyszoł podchmielony do domu i pszoł bardzo mutrze i poszoł spać bo synek jego też już społ, a baba też poszła z nim bo mu bardzo pszoła i pałała do niego „ty stary, jo ci bardzo pszaja, zrób mi jeszcze dziółszka“ — a to uslyszoł ten synek i wołał: „faterku, a mie zróbcie konika.“

Toż dzisiaj rano zaroz wczas pójda głosować a potem byda stoł z kartkami. Nie zapomnicie że w katowickim i bytomskim łodować musicie kartki kaj napisano jest „Nr. 2“ numer zwei, a numer vier to majom w rybnickim i pszczyńskim bo tam majom więcej numerków. Teraz to bydom jeno numery rachować i tyn wygro co bydzie miał najwięcej numerów. Skiersz tego zabierom się powstańcy do tej roboty i bydom wszędzie numery 2 rozdować, bo pon Fojkis i Zagłęda nie chom być postami bo jadom do Indijów na powstanie za komendantów, bo Z. b. P. (Związek bałaganu Partyjnego) sie już rozlatuje, a ludzie im już nie wierzom że zbierajom na wdowy i sieroty jeno do kapsy i tam zaś bydom pić i spać w pięknych zamkach a za to chciec „Virtuti“. Jak też majom trocha czasu, to welujom jeno na Gustlika, co bydzie z kartkami stoł, bo na wiecu to go do jak farosz. Ale jeszcze piękni gołała towarzyszka Pierońska na wiecu wyborcom w Zawodziu, bo pałała, że każdy lis swój łogon chwoli, a jo sie tak w łuchu pomyślał jaki łona to pochwoli...

Do widzenia
Gustlik.



Wesoły kącik

Szkoda...

Nie mam „Virtuti“ — bo w powstaniu tylko
Slyszalem zgrzyt kul poraz pierwszy w zyciu;
Nie mam „Virtuti“ — bo nie ja z Marylką
Siedzialem noca, miast się bić, przy piecu!

Nie mam „Virtuti“ — wszak gdy kule grały
Nie ja spędzałem dni w podziemnych norach;
I gdy raz pierwszy bagnety nas żgały
Nie ja kochałem się w nadobnych córach!

Oj! szkoda, szkoda.... żem nie zażył czasu,
Że — jako Polak nie wołałem: „mutti“;
Dzisiaj nie byłbym smutnem dzieckiem losu.
I byłbym dostał do tego „Virtuti“...

Sfinks.

—o—

Pilne!!

Dla zainteresowanych. Poszukuje się dla za-
inscenizowania nowego powstania indyjskiego kilku
dzielnych organizatorów, którzy mogą się wyświadczyć
nie tylko fachową wiedzą, ale też umiejętnością
warcholenia. Podp. Kutos, Robak, Fojtis (Be-
lis?) i Zagłęda znajdują wdzięczne pole działania
z poważną możliwością grubego zarobku w wysokiej
walucie. Zgłoszenia należy nadsyłać pod:

Indo-Kryjom-Lejom w Łódce pod Bon-
bajem na prawo, parter. Granaty, sztylety i pałki na
miejscu. Ordery i odznaczenia za rozbijanie wieców
angielskich rozdaje się z góry.

Zastępcy w kraju: Związek Bałaganu Partyjnego
(Z. B. P.) i „Browning National“ (B. N.)

Od Redakcji.

Powstańcowi St. M. z Król. Huty. Dziękujemy za pamięć i materiał. Na razie korespondencji nie umieścimy, tylko zaczekamy, jaką to akcję prezosi Zw. byłych Pow. pow. Katow. podpisani, w ogłoszonych rezolucjach „Gońca Śląskiego“ zamierzają przeciw powstańcom podjąć. Wtenczas skorzystamy z materiału i ogłosimy, jacy to oni są zasłużeni.

Redaktor: W. Bobek, Katowice. — Drukiem: „Gazety Robotniczej“. — Do nabycia tylko przez abonament „Gazety Robotniczej“.

**Obowiązkiem
każdego powstańca
jest głosować na listę
P. P. S.**